

ks. Bogusław Nadolski SChr, Poznań

Jak rozumiemy błogosławieństwo?

Łukasz Ewangelista w opisie dzieciństwa Jezusa (2,27-28) przekazał wzruszające spotkanie sędziwego Symeona z Rodzicami Zbawiciela: „[...] gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił [...]”.

Te natchnione słowa wyrażają istotę błogosławieństwa: doświadczenie dobrodziejstwa – miłości w naszym życiu i wyrażenie wdzięczności Bogu, to znaczy uznanie, że On jest źródłem doznanego błogosławieństwa, jest Błogosławieństwem; udzielając błogosławieństwa, pozwala uczestniczyć w swoim życiu, w swojej świętości. I wreszcie prośba wyrażona wprost lub włącznie.

Doświadczenie dobra – błogosławieństwa prowadzi do naturalnej reakcji, czyli dziękczynnej odpowiedzi: że Pan pozwolił dożyć tego dnia, tego wydarzenia, tej radości, radości z otrzymanego dziecka, z towarzyszy życia, ukończenia budowy domu... Jakże nie błogosławić Pana za znalezienie pracy, przecież bezrobocie sprzeciwia się chrześcijańskiemu obrazowi człowieka. I tak dalej – długa może być ta litania wydarzeń z życia ludzkiego.

Na pierwszym miejscu w błogosławieństwach włączono wydarzenia i sprawy z życia człowieka i jego działalności; zatem są to błogosławieństwa osób. Kolejny rozdział stanowią błogosławieństw rzeczy, przedmiotów.

W doświadczeniu błogosławienia rzeczy, przedmiotów może nam pomóc obraz radości przeżywanej przez dziecko z otrzymanego prezentu, jego oczami i sercem wypowiedane „Dziękuję” i uścisk.

Jeszcze wyraziściej strukturę błogosławienia dostrzegamy w Maryjnym *Magnificat* – Wielbi dusza moja Pana (por. Łk 1,46-55). Błogosławić – znaczy „dobrze mówić, uwielbiać”. Czasownik „uwielbia”, łacińskie *magnificat*, greckie *megalynei*, znaczy dosłownie „czyni wielkim”. Wolno i nawet trzeba przetłumaczyć to zdanie: „Moje życie uwielbia Boga; Bóg okazuje się wielkim w moim życiu”. Maryja „dobrze mówi” o Wszechmocnym, uwielbia Go, bo uczynił Jej wielkie rzeczy. Znany myśliciel francuski Jan Guittou zauważył: „*Magnificat* trwało przez pięć czy sześć oddechów, ale streszcza dzieje całego życia”.

Każdy człowiek za Bogurodzicą może powtórzyć: „Bóg wejrzał na pokorę swojej służebnicy”. Bóg jest zawsze źródłem błogosławieństwa, jest Bogiem ratującym i promującym życie – błogosławiącym. W udzielaniu darów może i posługuje się także ludźmi.

Błogosławienie Boga za doświadczenie osobistego dobra, szczęścia – za rzadko mówimy o szczęściu, którego Bóg chce dla nas tu na ziemi (nie tylko szczęścia wiecznego) – jest zrozumiałe, jest dowodem kultury ogólnej i religijnej. Pewne problemy mogą pojawić się przy błogosławieniu przedmiotów, rzeczy. Popatrz jak to widzą posoborowe normy kościelne.

W 1984 roku ukazała się kolejna część odnowionego *Rytuału Rzymskiego*, która po raz pierwszy nosi tytuł *Księga błogosławieństw*, w polskiej wersji *Obrzędy błogosławieństw*, tom 1-2, wydane w Księgarni św. Jacka w Katowicach.

To, co najbardziej uderza, to polecenie:

a/ aby błogosławieństwa były sprawowane wspólnotowo, razem z innymi błogosławimy Boga, „mówimy o Nim dobrze”, dziękujemy Mu. Maryja z radością powiedziała u krewniaczki Elżbiety: „Oto błogosławić Mnie będą” (Łk 1,48b), czyli cieszyć się będą moim szczęściem. Trudno sobie wyobrazić przeżywanie radości w zamknięciu, w samotności. Gdy Bóg nam błogosławi, człowiek rośnie; gdy w odpowiedzi błogosławimy Boga, dojrzewamy w człowieczeństwie, w związkach z innymi;

b/ aby w błogosławieństwach słowo Boże znajdowało znaczące miejsce, przypominające czyny Boże w dziele stworzenia i zbawienia. W strukturze każdego błogosławieństwa znajdziemy czytania i psalm responsoryjny, słowo wyjaśnienia, modlitwę powszechną.

Ważnym momentem w każdym błogosławieniu jest modlitwa błogosławienia. I tu uwaga: przy błogosławieniu przedmiotów modlitwa powinna obejmować nie tyle przedmiot, ile ludzi, którzy będą się tym przedmiotem posługiwali. Struktura błogosławienia posiada też obrzęd zakończenia.

Zatrzymajmy się przez chwilę przy modlitwie błogosławienia. Jej główny tenor stanowi uwielbienie Boga, dziękczynienie. Wypowiadający tę modlitwę zwraca się do Boga Wszechmogącego, okazującego miłość i miłosierdzie, do Ojca miłosierdzia, Boga Świętego, przywołuje Boże działanie w stworzeniu, historii zbawienia i w dopełnieniu wszystkiego w wieczności, zatem poprzez przeszłość, obecne działanie i przyszłość wspomniane są Trzy Boskie Osoby.

Prośba ma uwyraźnić, podkreślić związek rzeczy ze Stwórcą, z jej Pierwszym Autorem. Mówiąc językiem liturgicznym, prośba ma uczynić rzecz znakiem odniesienia, wskazywania na Stwórcę. Tym samym prośba podkreśla wartość rzeczy, jej użyteczność, przeznaczenie dla dobra. Błogosławieństwa rzeczy, przedmiotów są także promocją materii, równocześnie podkreśleniem ludzkiej pracy: „owoc ziemi i pracy rąk ludzkich”.

Ta znakowość uwyraźnia się w kropłach pobłogosławionej wody, padających na przedmiot, jak również w znaku krzyża, który czyni nad rzeczami wykonujący obrzęd. Zwykle również jako uczestnicy błogosławienia czynimy znak krzyża, podkreślając tym samym, że rozumiemy sens błogosławieństwa, że chcemy posługiwać się tymi rzeczami zgodnie z ich przeznaczeniem, że chcemy się nimi także dzielić. Przy niektórych błogosławieństwach znakowość wzmocniona jest przez użycie kadzidła i okadzenie.

Prośba więc nie dotyczy wprost rzeczy, przedmiotu, lecz człowieka, aby umiał się nią posługiwać, dzielić z innymi, poczuł się nie tyle właścicielem, ile kimś, komu powierzono z zaufaniem i miłością wiele rzeczy, aby umiał cieszyć się nimi razem z innymi, aby umiał przezwyciężać egoistyczne dążenia.

Na tym tle rozumiemy się staję fakt, że rozwój błogosławieństw promował kulturę chrześcijańską. Wiara wyraża się zawsze w kulturze. To znany z historii proces. W wiekach średnich nie kościoły upodabniały się do hal, ale odwrotnie. Historyk muzyki potwierdza fakt, że w renesansie nie piosenki i pieśni z codzienności inspirowały śpiew liturgiczny, a generalnie było odwrotnie.

Nie trudno zauważyć, jak doniosłe znaczenie posiada ten wymiar w naszych czasach nacechowanych kultem siebie samego i ubóstwiania swoich spraw. Przynosząc rzeczy, przedmioty do błogosławienia, potwierdzamy naszą wolę dzielenia się, służenia innym. Przez pobłogosławienie, na przykład różańca, nie staje się on święty, lecz znakiem przypominającym, że chcę się modlić o rozwój Kościoła, w intencji jego trudnych problemów i za drugiego. Już w Starym Testamencie istniało przekonanie, że modlitwę w intencji drugiego Bóg wysłuchuje jako pierwszą! Modlić się za drugiego wcale nie jest takie proste, oznacza bowiem wysiłek wejścia w jego życiowy dramat, wymaga zrozumienia go, kochania go. Zatem należy uczyć się odpowiedzialności za drugiego, uczyć się wrażliwości na człowieka, kształtować w sobie to zasadnicze znamię człowieczeństwa: „z innymi”, „dla innych”, być „pokarmem życia” na wzór rozważanych tajemnic Jezusa, którego całe życie było „dla”: Ciało wydane za życie świata, Krew wylana dla odpuszczenia grzechów.

Takie znaczenie posiadało słowo „błogosławienie”, bardzo charakterystyczne w duchowości żydowskiej. Żydzi posiadali wiele takich krótkich i dłuższych modlitw, zwanych berakot, na przykład po otrzymaniu listu, nowego ubrania, podczas deszczu, na widok kwitnących drzew i tym podobne. Chrześcijanie poszli w ich ślady.

Jednak pojawił się też niebezpieczny trend, wręcz herezja manicheizmu, która głosiła między innymi, że rzeczy materialne są niedobre, złe. W konsekwencji należy je „błogosławić”, egzorcyzmować przez uczynienie znaku krzyża, pokropienie pobłogosławioną wodą. Niestety, takie rozumienie błogosławieństwa pokutuje nadal w świadomości wielu ludzi. Zamiast mówić błogosławienie – błogosławieństwo, wysławianie Boga, posługujemy się wyrażeniem poświęcić – poświęcenie. Poświęcić w języku liturgicznym – znaczy oddać Bogu, wyłączyć z powszedniego użytku, przeznaczyć do specjalnej funkcji, specjalnego zadania. Mówimy: poświęcenie pokarmów w wigilię paschalną i potem spożywamy je w wielkanocnej radości, pozostając niekiedy w konflikcie z najbliższymi sąsiadami, nie potrafimy się dzielić z innymi.

Nie ma takiego pomieszania w innych językach; wyraźnie odróżnia się błogosławienie i poświęcenie. Miarodajnym powinno być słownictwo stosowane przez oficjalne księgi liturgiczne. Wydana po Soborze Watykańskim II księga nosi właśnie tytuł, jak już wspomniano: *Obrzędy błogosławieństw*. Jeśli zaś chodzi o poświęcenie, konsekrację, stosowane są terminy łacińskie.

Może ktoś powiedzieć, że terminy, słowa nie są najważniejsze. I oczywiście ma rację. Jednak miłość do Kościoła postuluje dostosowanie się do jego wymagań. Poprawne słownictwo jest także ważne z innego tytułu. Słowa kształtują rozumienie wiary, jej poetykę, a w konsekwencji naszą kulturę religijną.

